

**Sygnatura akt VI Ka 78/19**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **26 lipca 2019** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący sędzia Kazimierz Cieślikowski

Sędziowie: Marcin Schoenborn (spr.)

Krzysztof Ficek

Protokolant Monika Dąbek

po rozpoznaniu w dniu 12 lipca 2019 r.

przy udziale Barbarę Dziembor Prokuratora Prokuratury Rejonowej w C.

sprawy **Z. W.** ur. (...) w K.

syna D. i B.

oskarżonego z art. 286 § 1 kk i art. 270 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i obrońcę oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Rudzie Śląskiej

z dnia 27 listopada 2018 r. sygnatura akt II K 18/18

na mocy art. 437 § 1 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 20 zł (dwadzieścia złotych) i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 2.300 zł (dwa tysiące trzysta złotych).

Sygn. akt VI Ka 78/19

## UZASADNIENIE

**wyroku Sądu Okręgowego w Gliwicach z dnia 29 lipca 2019 r. w całości**

Z. W. został oskarżony o to, że w okresie od 9 lutego 2013 r. do 31 marca 2013 r. w Z. gm. J., woj. (...) i nieustalonych miejscach, działając czynem ciągłym, wykonaniu z góry powziętego zamiaru osiągnięcia korzyści majątkowej, będąc na podstawie umowy o współpracę upoważnionym przez agenta Spółki Akcyjnej „(...)” z siedzibą we W. M. R. do wyszukiwania podmiotów zamierzających zawrzeć umowy ubezpieczenia na życie z ubezpieczeniowymi funduszami kapitałowymi (...) S.A. z siedzibą w W., podrobił w celu użycia za autentyczne lub użył jako autentyczne podrobione:

wniosek nr (...) z dnia 9 lutego 2013 r. na nazwisko T. S.,

wniosek nr (...) z dnia 9 lutego 2013 r. na nazwisko M. S. (1),

wniosek nr (...) z dnia 20 lutego 2013 r. na nazwisko S. K.,  
wniosek nr (...) z dnia 15 lutego 2013 r. na nazwisko K. R.,  
wniosek nr (...) z dnia 11 lutego 2013 r. na nazwisko P. P.,  
wniosek nr (...) z dnia 14 lutego 2013 r. na nazwisko O. R.,  
wniosek nr (...) z dnia 16 stycznia 2013 r. na nazwisko A. M. (1),  
wniosek nr (...) z dnia 17 lutego 2013 r. na nazwisko L. G.,  
wniosek nr (...) z dnia 18 marca 2013 r. na nazwisko I. M.,  
wniosek nr (...) z dnia 8 lutego 2013 r. na nazwisko K. W. (1),  
wniosek nr (...) z dnia 22 marca 2013 r. na nazwisko P. T.,  
wniosek nr (...) z dnia 12 lutego 2013 r. na nazwisko E. W. ,  
wniosek nr (...) z dnia 10 lutego 2013 r. na nazwisko G. W.,  
wniosek nr (...) z dnia 14 stycznia 2013 r. na nazwisko J. S. (S.),  
wniosek nr (...) z dnia 18 marca 2013 r. na nazwisko T. K.,  
wniosek nr (...) z dnia 17 lutego 2013 r. na nazwisko M. M.,  
wniosek nr (...) z dnia 20 lutego 2013 r. na nazwisko P. G.,  
wniosek nr (...) z dnia 28 marca 2013 r. na nazwisko J. M.,  
wniosek nr (...) z dnia 18 lutego 2013 r. na nazwisko K. U.,  
wniosek nr (...) z dnia 13 stycznia 2013 r. na nazwisko D. K.,  
wniosek nr (...) z dnia 12 lutego 2013 r. na nazwisko A. A.,  
wniosek nr (...) z dnia 15 stycznia 2013 r. na nazwisko I. L.,  
wniosek nr (...) z dnia 20 stycznia 2013 r. na nazwisko Z. S.,  
wniosek nr (...) z dnia 23 marca 2013 r. na nazwisko K. S. ,  
wniosek nr (...) z dnia 23 marca 2013 r. na nazwisko B. H.,  
wniosek nr (...) z dnia 21 marca 2013 r. na nazwisko M. D.,  
wniosek nr (...) z dnia 23 marca 2013 r. na nazwisko K. W. (2),  
wniosek nr (...) z dnia 18 marca 2013 r. na nazwisko A. M. (2),  
wniosek nr (...) z dnia 23 marca 2013 r. na nazwisko B. G.,  
wniosek nr (...) z dnia 15 marca 2013 r. na nazwisko A. D.,  
wniosek nr (...) z dnia 15 lutego 2013 r. na nazwisko B. K.,

wniosek nr (...) z dnia 15 grudnia 2012 r. na nazwisko J. C.,

wniosek nr (...) z dnia 19 grudnia 2012 r. na nazwisko E. B.

przekazując je M. R. do podpisu jako autentyczne i w ten sposób doprowadził Towarzystwo (...) S.A. z siedzibą w W. i Spółkę Akcyjną „(...)” z siedzibą we W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 116 241,00 zł z tytułu wypłacenia nienależnej prowizji za rzekome pozyskanie ww klientów, tj. o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k.

Sąd Rejonowy w Rudzie Śląskiej wyrokiem z dnia 27 listopada 2018 r. sygn. akt II K 18/18 orzekł, że:

1. uznaje oskarżonego Z. W. za winnego tego, że w okresie od grudnia 2012 r. do końca marca 2013 r. w Z. gm. J. woj. (...), K. i W. i innych miejscowościach województwa (...), działając w krótkich odstępach czasu, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą oraz z innymi nieustalonymi osobami, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, w ten sposób, że działając wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą wprowadził Spółkę Akcyjną „(...)” z siedzibą we W. w błąd, co do okoliczności związanych z wypełnieniem wniosków ubezpieczeniowych o numerach: (...), (...) poprzez poświadczenie nieprawdy, że wypełnienie i podpisanie ww wniosków o zawarcie umowy(...) z funduszem kapitałowym (...) przez: T. S., M. S. (1), S. K., K. R., P. P., O. R., A. M. (1), L. G., I. M., K. W. (1), P. T., E. W., G. W., J. S. (S.), T. K., M. M., P. G., J. M., K. U., D. K., A. A., I. L., Z. S., K. S. (S.), B. H., M. D., K. W. (2), A. M. (2), B. G., A. D., B. K., J. C., E. B. odbyło się w obecności uprawnionego do działania w imieniu pokrzywdzonych agenta ubezpieczeniowego M. R., jak również wprowadzając w błąd, co do wyrażenia woli zawarcia ww umów przez wymienione osoby oraz co do złożenia przez nie podpisu na wniosku ubezpieczeniowym, podrabiając w celu użycia za autentyczne wnioski na nazwiska: J. C., E. B., O. R., A. M. (1) posłużył się nimi oraz posługując się podrobionymi wnioskami na nazwiska: T. S., M. S. (1), S. K., K. R., P. P., L. G., I. M., K. W. (1), P. T., E. W., G. W., J. S. (właściwe: S.), T. K., M. M., P. G., J. M., K. U., D. K., A. A., I. L., Z. S., K. S. (właściwe S.), B. H., M. D., K. W. (2), A. M. (2), B. G., A. D., B. K., przez co doprowadził Towarzystwo Ubezpieczeniowe (...) S.A. z siedzibą w W. i Spółkę Akcyjną „(...)” z siedzibą we W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 121 779,00 złotych z tytułu wypłacenia nienależnej prowizji tj. przestępstwa z art. 286 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 k.k. w brzmieniu obowiązującym w dacie czynu tj. w dniu 31 marca 2013 r. w zw. z art. 4 § 1 k.k. i za to na mocy art. 286 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. i art. 33 § 2 k.k. skazuje go na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności oraz karę grzywny w wymiarze 100 stawek dziennych przy przyjęciu wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 100 złotych;

2. na mocy art. 69 § 1 i § 2 k.k. i 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesza wykonanie orzeczonej względem oskarżonego kary pozbawienia wolności ustalając okres próby na 4 lata;

3. na mocy art. 41 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego środek karny w postaci zakazu wykonywania zawodu agenta ubezpieczeniowego na okres 3 lat;

4. na mocy art. 46 § 1 k.k. orzeka wobec oskarżonego obowiązek naprawienia szkody w części poprzez zapłatę kwoty 121.779 złotych na rzecz (...) S.A. z siedzibą we W. (poprzednio (...) S.A. z siedzibą we W.), przyjmując, iż w zakresie kwoty 50.000 złotych zobowiązanie to ciąży na nim solidarnie z M. R.;

5. na podstawie art. 230 § 2 k.p.k. zwraca dowody rzeczowe w postaci dokumentów opisanych na karcie:

a) k. 1057 – 1058 poz. 1- 11 przechowywanych w załączniku nr 1 do akt M. R.,

b) k. 983-987, 1106-1108, 1157 - 1158, 1395- 1396, 1625 – 1626 towarzystwu (...)U. S.A. z siedzibą w W. przechowywanych w aktach oraz w załączniku 1a do akt;

6. na podstawie art. 627 k.p.k. i art. 2 ust. 1 pkt. 4 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 2.300 złotych tytułem opłaty i kwotę 17.237,46 zł tytułem zwrotu wydatków.

Apelację od tego wyroku złożyli oskarżony oraz jego obrońca. Zgodnie zaskarżyli wyrok w całości domagając się jego zmiany i uniewinnienia Z. W., względnie uchylenia orzeczenia i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Obrońca zarzucił wyrokowi:

I. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia polegający na przyjęciu, iż:

- oskarżony Z. W. działając czynem ciągłym, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru osiągnięcia korzyści majątkowej podrabiając w celu użycia za autentyczne i używając jako autentyczne podrobione wnioski wskazane w pkt 1 zaskarżonego wyroku doprowadził Towarzystwo (...) S.A. z siedzibą w W. i Spółkę Akcyjną „(...)” z siedzibą we W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 116.241 zł, podczas gdy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że oskarżony podrobił przekazane M. R. wnioski lub posłużył się nimi ze świadomością, że są podrobione przez inne osoby, a czyniąc to działał z zamiarem bezpośrednim kierunkowym doprowadzenia pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem,
- oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z M. R. oraz innymi nieustalonymi osobami, podczas gdy materiał dowodowy nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że pomiędzy M. R. a Z. W. istniało jakiegokolwiek porozumienie dotyczące wprowadzenia w błąd i doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. i Spółki Akcyjnej „(...)” z siedzibą we W., a nadto aby oskarżony współdziałał z jakimikolwiek innymi osobami, a ustalenia Sądu w tym zakresie uznać należy za dowolne, albowiem niepoparte żadnym materiałem dowodowym,
- oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z M. R. w celu wprowadzenia w błąd i doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. i Spółki Akcyjnej „(...)” z siedzibą we W., podczas gdy z materiału dowodowego zebranego w sprawie jednoznacznie wynika, że władzom Spółki Akcyjnej „(...)” z siedzibą we W., w tym Prezesowi spółki R. L. (1) doskonale znane były zasady współpracy Z. W. z M. R., a R. L. (1) nie tylko akceptował, ale przede wszystkim ustalił zasady współpracy oskarżonego ze spółką, w tym ustalił, że oskarżony nie posiadając do tego stosownych uprawnień oraz nie będąc związanym ze spółką umową o pracę będzie pozyskiwał dla spółki klientów, których wnioski będą sygnowane podpisem M. R. i tak wprowadzone do systemu pokrzywdzonej,
- oskarżony podrobił oraz posłużył się podrobionymi wnioskami wskazanymi w pkt 1 zaskarżonego wyroku, podczas gdy analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że osoby co do których oskarżony miał podrobić podpisy chciały zawrzeć umowę ubezpieczenia oraz opłacały składki z nich wynikające, natomiast w zakresie wniosków, którymi oskarżony miał się posłużyć jako podrobionymi brak jest dowodów wskazujących na sprawstwo oskarżonego,
- wnioski dostarczone przez oskarżonego M. R. są dokumentami w świetle art. 115 § 14 kk, podczas gdy wnioski te samoistnie nie stanowiły dowodu prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne,

II. obrazę przepisów prawa procesowego mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a w szczególności:

- art. 6 kpk w zw. z art. 14 § 1 kpk, art. 332 § 1 pkt 2 kpk, art. 398 § 1 kpk poprzez złamanie zasady skargowości i przekroczenie granic oskarżenia polegające na dokonaniu w zaskarżonym wyroku zmiany opisu czynu m.in. poprzez przyjęcie, że oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą oraz innymi nieustalonymi osobami, co w sposób istotny wykracza poza „zdarzenie faktyczne” opisane w akcie oskarżenia,

a nadto poprzez brak uprzedzenia oskarżonego o możliwości zmiany opisu zarzucanego mu czynu, co w sposób istotny ograniczyło jego prawo do obrony,

- art. 415 § 1 kpk polegające na orzeczeniu wobec oskarżonego na podstawie art. 46 § 1 kk środka kompensacyjnego w postaci obowiązku naprawienia pokrzywdzonemu wyrządzonej przestępstwem szkody, podczas gdy roszczenie wynikające z popełnienia przestępstwa było przedmiotem innego postępowania,
- art. 7 kpk w zw. z art. 4 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez odstąpienie od kodeksowej zasady swobodnej oceny dowodów, która jednoznacznie wyklucza arbitralność Sądu w zakresie oceny materiału dowodowego i orzekanie przez Sąd I instancji na zasadzie niedozwolonej dowolności, w oderwaniu od materiału dowodowego oraz uwzględnianie okoliczności wyłącznie niekorzystnych dla oskarżonego, z jednoczesnym pominięciem okoliczności i dowodów przemawiających na jego korzyść oraz poprzez odstąpienie od pełnej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, powoływanie się przez Sąd I instancji jedynie na wybiórcze fragmenty wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań M. R. i innych przesłuchanych w sprawie świadków, a nadto poprzez dowolne przyjęcie przez Sąd I instancji bez poczynienia w tym zakresie jakichkolwiek miarodajnych ustaleń faktycznych, że oskarżony opłacił pierwsze składki z wniosków, które zostały dostarczone M. R., co miało na celu upozorowanie ich autentyczności,
- art. 5 § 2 kpk poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść oskarżonego Z. W. nie dających się usunąć istotnych wątpliwości dotyczących zarzucanego mu czynu, a w szczególności w zakresie zamiaru bezpośredniego oskarżonego doprowadzenia pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem,
- art. 424 § 1 i 2 kpk poprzez brak pełnej i spójnej analizy zebranych w sprawie dowodów, a w szczególności poprzez odstąpienie w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia od wskazania podstawy dowodowej poczynionych ustaleń faktycznych, ograniczenie się w tym zakresie do zbiorczego zestawienia wszystkich dowodów zebranych w sprawie.

Oskarżony z kolei zarzucił wyrokowi:

I. obrazę przepisów prawa materialnego, a to:

- art. 46 § 1 kk poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że szkodą jest abstrakcyjnie określona przez Sąd kwotowo wartość, w całkowitym oderwaniu od finalnie poniesionej ewentualnie przez firmę(...) S.A. szkody,
- art. 115 § 14 kk przez błędną wykładnię i uznanie, że oskarżony posługiwał się dokumentem w rozumieniu tego przepisu, co doprowadziło go do skazania za czyn stypizowany w art. 270 § 1 kk, podczas gdy niepodpisany, a wypełniony wniosek o zawarcie umowy ubezpieczenia statusu dokumentu nie posiada,
- art. 270 § 1 kk poprzez jego błędną wykładnię i uznanie, że wypisanie danych we wniosku o zawarcie umowy ubezpieczenia stanowi podrobienie dokumentu, podczas gdy sam wniosek bez podpisu nie jest nośnikiem jakichkolwiek praw, a praktyka wypisywania pól celem wypełnienia danych osobowych ubezpieczających jest praktyką powszechnie stosowaną i w żaden sposób nie stanowi o popełnieniu jakiegokolwiek przestępstwa,

II. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę zaskarżonego orzeczenia polegający na przyjęciu, iż:

- doszło do powstania jakiegokolwiek szkody i to w wysokości 121.779 zł, podczas gdy jeżeli mówić o powstaniu szkody, to byłaby ona ewentualnie w wysokości 11.547,83 zł, gdyż takie korzyści uzyskała firma (...) S.A.,
- oskarżony działając czynem ciągłym, w wykonaniu z góry powziętego zamiaru osiągnięcia korzyści majątkowej podrabiał w celu użycia za autentyczne i używając jako autentyczne podrobione wnioski wskazane w pkt 1 zaskarżonego wyroku doprowadził Towarzystwo (...) S.A. z siedzibą w W. i Spółkę Akcyjną „(...)” z siedzibą we W. do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w łącznej kwocie 121.779 zł, podczas gdy materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że oskarżony podrobił przekazane M. R. wnioski

lub posłużył się nimi ze świadomością, że są podrobione przez inne osoby, a czyniąc to działał z zamiarem bezpośrednim kierunkowym doprowadzenia pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem,

- oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z M. R. oraz innymi nieustalonymi osobami, podczas gdy materiał dowodowy nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, że pomiędzy M. R. a Z. W. istniało jakiegokolwiek porozumienie dotyczące wprowadzenia w błąd i doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. i Spółki Akcyjnej „(...)” z siedzibą we W., a nadto aby oskarżony współdziałał z jakimkolwiek innymi niezidentyfikowanymi osobami, a ustalenia Sądu w tym zakresie uznać należy za dowolne, albowiem nieoparte żadnym materiałem dowodowym (w szczególności Sąd nie próbował nawet wskazać, z kim oskarżony współdziałał),
- oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z M. R. w celu wprowadzenia w błąd i doprowadzenia do niekorzystnego rozporządzenia mieniem Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w W. i Spółki Akcyjnej „(...)” z siedzibą we W., podczas gdy z materiału dowodowego zebranego w sprawie jednoznacznie wynika, że władzom Spółki Akcyjnej „(...)” z siedzibą we W., w tym Prezesowi spółki R. L. (1) doskonale znane były zasady współpracy Z. W. z M. R., a R. L. (1) nie tylko akceptował, ale przede wszystkim ustalił zasady współpracy oskarżonego ze spółką, w tym ustalił, że oskarżony mimo braku stosownych uprawnień oraz nie będąc związanym ze spółką umową o pracę będzie pozyskiwał dla tej spółki klientów, których wnioski będą sygnowane podpisem M. R. i tak wprowadzone do systemu rzekomo pokrzywdzonej,
- oskarżony podrobił oraz posłużył się podrobionymi wnioskami wskazanymi w pkt 1 zaskarżonego wyroku, podczas gdy analiza zebranego w sprawie materiału dowodowego prowadzi do wniosku, że osoby co do których oskarżony miał podrobić podpisy chciały zawrzeć umowę ubezpieczenia oraz opłacały składki z nich wynikające (E. B., J. C., S. K., Z. S.), natomiast w zakresie wniosków, którymi oskarżony miał się posłużyć jako podrobionymi brak jest dowodów wskazujących na jego sprawstwo,
- klientka Z. S. oraz S. K. nie chciały zawrzeć umowy ubezpieczenia (...), podczas gdy całość materiału dowodowego sprawy wskazuje, że osoby te chciały w sposób bezpośredni zawrzeć wspomniane umowy,
- wnioski dostarczone przez oskarżonego M. R. są dokumentami w świetle art. 114 § 14 kk, podczas gdy wnioski te samoistnie nie stanowiły dowodu prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne, nie posługiwał się zatem oskarżony dokumentami w rozumieniu tego przepisu,

III. obrazę przepisów prawa procesowego mającą istotny wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a w szczególności:

- art. 6 kpk w zw. z art. 14 § 1 kpk, art. 332 § 1 pkt 2 kpk, art. 398 § 1 kpk poprzez złamanie zasady skargowości i przekroczenie granic oskarżenia polegające na dokonaniu w zaskarżonym wyroku zmiany opisu czynu m.in. poprzez przyjęcie, że oskarżony działał wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą oraz innymi nieustalonymi osobami, co w sposób istotny wykracza poza „zdarzenie faktyczne” opisane w akcie oskarżenia, a nadto poprzez brak uprzedzenia oskarżonego o możliwości zmiany opisu zarzucanego mu czynu, co w sposób istotny ograniczyło jego prawo do obrony,
- art. 415 § 1 kpk polegające na orzeczeniu wobec oskarżonego na podstawie art. 46 § 1 kk środka kompensacyjnego w postaci obowiązku naprawienia pokrzywdzonemu wyrządzonej przestępstwem szkody, podczas gdy roszczenie wynikające z popełnienia przestępstwa było przedmiotem innego postępowania,
- art. 7 kpk w zw. z art. 4 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez odstąpienie od kodeksowej zasady swobodnej oceny dowodów, która jednoznacznie wyklucza arbitralność Sądu w zakresie oceny materiału dowodowego i orzekanie przez Sąd I instancji na zasadzie niedozwolonej dowolności, w oderwaniu od materiału dowodowego oraz uwzględnianie okoliczności wyłącznie niekorzystnych dla oskarżonego, z jednoczesnym pominięciem okoliczności i dowodów przemawiających na jego korzyść oraz poprzez odstąpienie od pełnej analizy zebranego w sprawie materiału dowodowego w postaci zeznań przesłuchanych w sprawie świadków, powoływanie się przez

Sąd I instancji jedynie na wybiórcze fragmenty wyjaśnień oskarżonego oraz zeznań M. R. i innych przesłuchanych w sprawie świadków, a nadto poprzez dowolne przyjęcie przez Sąd I instancji bez poczynienia w tym zakresie jakichkolwiek miarodajnych ustaleń faktycznych, że oskarżony opłacił pierwsze składki za fikcyjnych klientów do wniosków, które zostały dostarczone M. R., co miało na celu upozorowanie ich autentyczności,

- art. 7 kpk w zw. z art. 4 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez odstępianie od przyjętej kodeksowej zasady swobodnej oceny dowodów, która jednoznacznie wyklucza arbitralność Sądu w zakresie oceny materiału dowodowego i orzekanie przez Sąd I instancji na zasadzie niedozwolonej dowolności i uznanie, że rzekome nakreślenie podpisu J. C. na wniosku zostało wykazane poprzez jego zeznanie, gdy opinia biegłego nie zawierała tak kategorycznych wniosków, Sąd przy tym z niewypierania się przez oskarżonego ze znajomości z J. C. wysnuł zupełnie nielogiczny wniosek, jakoby to wykazywało sfałszowanie przez niego jego podpisu,
- art. 5 § 2 kpk poprzez rozstrzygnięcie na niekorzyść oskarżonego Z. W. niedających się usunąć istotnych wątpliwości dotyczących zarzucanego mu czynu, a w szczególności w zakresie zamiaru bezpośredniego oskarżonego doprowadzenia pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem,
- art. 424 § 1 i 2 kpk poprzez brak pełnej i spójnej analizy zebranych w sprawie dowodów, w szczególności poprzez odstępianie w uzasadnieniu zaskarżonego orzeczenia od wskazania podstawy dowodowej poczynionych ustaleń faktycznych, ograniczenie się w tym zakresie do zbiorczego zestawienia wszystkich dowodów zebranych w sprawie,
- art. 410 kpk poprzez jego niezastosowanie i oparcie zaskarżonego orzeczenia o niepełny materiał dowodowy oraz pominięcie nagrań i stenogramów z nagranych rozmów znajdujących się na kartach: 1290 i nn, 1275 i nn, 1177 i nn.

IV. rażąco niewspółmierność orzeczonej kary i środka karnego wyrażającą się w orzeczeniu kary 1 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 4 lata oraz kary grzywny w wysokości 10.000 zł oraz środka karnego w postaci zakazu wykonywania zawodu agenta ubezpieczeniowego na okres 3 lat, podczas gdy całokształt okoliczności faktycznych oraz postawa życiowa oskarżonego powodują, że taka kara zdecydowanie przekracza wytyczne w zakresie prewencji szczególnej.

#### ***Sąd Okręgowy w Gliwicach zważył, co następuje.***

Żadna z wywiedzionych apelacji nie zasługiwała na uwzględnienie.

Wbrew twierdzeniom skarżących, Sąd merytoryczny wszechstronnie i wnikliwie ocenił kompletnie zgromadzony materiał dowodowy, wyciągając z niego w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy zasadniczo jak najbardziej trafne wnioski. Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku jest niemalże w całości prawidłowy pod względem logicznym i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Sąd odwoławczy nie doszukał się podstaw do odmiennej od dokonanej przez Sąd I instancji oceny dowodów. Ten dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego merytorycznego rozstrzygnięcia. Także uzasadnienie wyroku czyni zadość ustawowym wymogom. Sąd Rejonowy wskazał w nim, na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym. Nie obraził też prawa materialnego. Ponadto wymierzone oskarżonemu kary nie raziły surowością, za słuszne uchodziło również orzeczenie wobec oskarżonego obowiązku naprawienia szkody oraz zakazu wykonywania zawodu. W końcu też wskazać należy, iż Sąd Rejonowy ustrzegł się takich uchybień, które stanowiłyby bezwzględne przyczyny odwoławcze.

Skarżący zdawali się jednak podnosić również w istocie zarzut z tej kategorii, twierdząc, że Sąd I instancji wyszedł poza granice oskarżenia, czym obraził art. 14 § 1 kpk i art. 332 § 1 pkt 2 kpk, ponieważ przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa we współsprawstwie z inną ustaloną osobą, a także nieustalonymi osobami, o czym nie wspominał opis czynu mu zarzucanego. Zatem miał przynajmniej w pewnym zakresie orzekać bez skargi uprawnionego

oskarżyciela, wyznaczającej granice podmiotowe i przedmiotowe rozpoznania sprawy w danym postępowaniu. Brak skargi uprawnionego oskarżyciela w rozumieniu art. 17 § 1 pkt 9 kpk prowadzący do zaistnienia bezwzględnej przyczyny odwoławczej z art. 439 § 1 pkt 9 kpk wchodzi jednak w grę w toku sądowego stadium procesu tylko w odniesieniu do takiej osoby, która swoją skargą zainicjowała postępowanie główne, pomimo że nie była osobą do tego uprawnioną lub orzeczono o czynie nie zawartym w akcie oskarżenia. Chodzi zatem o dwa rodzaje przypadków - pierwszy, gdy osoba nie miała żadnej legitymacji do wystąpienia z oskarżeniem, drugi, gdy czyn przypisany jest nietożsamy z czynem zarzuconym (co oznacza, że orzeczono w przedmiocie przestępstwa, którego osądzenia w ogóle nie żądał oskarżyciel) (zob. postanowienie SN z dnia 17 kwietnia 2014 r., II KK 73/14, LEX nr 1460977). Co jednak istotniejsze w rozpatrywanym przypadku, granic oskarżenia nie określa opis czynu zawarty w akcie oskarżenia, czy też przyjęta przez uprawnionego do wystąpienia z wnioskiem o rozpoznanie sprawy kwalifikacja prawna, lecz zdarzenie w znaczeniu historycznym. Zgodnie z zasadą skargowości (art. 14 § 1 kpk), ramy postępowania jurysdykcyjnego są więc określone przez zdarzenie historyczne opisane w akcie oskarżenia, a nie przez poszczególne elementy tego opisu. Zatem, zasada skargowości nie ogranicza sądu w ustaleniach wszystkich cech faktycznych tego zdarzenia oraz w zakresie oceny prawnej rozpoznawanego czynu. W konsekwencji, sąd nie jest związany ani szczegółowym opisem czynu zawartym w zarzucie aktu oskarżenia, ani kwalifikacją prawną nadaną temu czynowi przez oskarżyciela. Nie jest zatem też wyjściem poza ramy oskarżenia takie postąpienie, w którym sąd w wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego i weryfikacji ujawnionego materiału dowodowego ustali, że rozpoznawane przez niego zdarzenie miało miejsce w innym czasie, niż to przyjął prokurator w akcie oskarżenia; dokona w wyroku pewnych ustaleń faktycznych odmiennie, niż to zostało przyjęte w akcie oskarżenia, popieranym przez prokuratora, przy czym ustalenia te mogą dotyczyć nie tylko strony przedmiotowej, ale także strony podmiotowej czynu; przyjmie odmienne, co do szczegółów, zachowanie się i sposób działania poszczególnych sprawców; powiąże zachowanie oskarżonego, zarzucane mu w akcie oskarżenia, z odmiennym skutkiem niż to stwierdza prokurator. Warunkiem wprowadzenia jednej, czy też nawet wszystkich zmian jest jedynie to, aby w realiach dowodowych konkretnej sprawy oczywistym było, iż sąd dokonywał oceny tego samego zachowania oskarżonego, które stanowiło przedmiot oskarżenia (tzw. tożsamość czynu zarzucanego i przypisywanego) (zob. wyrok SN z dnia 30 października 2012 r., II KK 9/12, LEX nr 1226693). Wyjściem poza granice aktu oskarżenia będzie natomiast przypisanie znamion czynu innego niż rozpatrywane zdarzenie historyczne, a zatem np. ustalenie, że oskarżony działał w innym miejscu i czasie, atakując inne dobro prawne czy działając na szkodę innego pokrzywdzonego (zob. wyrok SN z dnia 23 listopada 2005 r., IV KK 393/05, OSNwSK 2005/1/2163). Nic takiego nie miało jednak miejsca w niniejszym postępowaniu, skoro Sąd Rejonowy przypisał oskarżonemu popełnienie przestępstwa ciągłego polegającego na sukcesywnym doprowadzaniu do niekorzystnego rozporządzenia mieniem (...) S.A. i (...) S.A. w postaci pieniędzy w kwotach wypłaconych prowizji z tytułu zawarcia z określonymi osobami umów ubezpieczenia na życie z funduszem kapitałowym (...), za pomocą wprowadzenia w błąd dokonującego się z wykorzystaniem przedkładanej nieautentycznej dokumentacji, niekiedy przy tym wykreowanej z osobistym udziałem Z. W., mającej zaś niezgodnie z rzeczywistością potwierdzać złożenie przez te osoby w wymaganej przez ubezpieczyciela formie pisemnej oświadczeń woli zawarcia takiej umowy wobec upoważnionego agenta, a przy tym dopełnienie wymogu własnoręcznego sygnowania wypełnionego formularza stosownego wniosku. Opis czynu przypisanego od opisu czynu zarzucanego różniły natomiast jedynie pewne szczegóły związane z tą aktywnością, przejawiające się w dookreśleniu tego, czego konkretnie dotyczyło wprowadzenie w błąd rozporządzających niekorzystnie mieniem, a także w tym, że wedle oskarżyciela publicznego mieliśmy mieć doczynienia z działaniem przestępnym jednej osoby, gdy tymczasem Sąd Rejonowy ustalić miał, że w pewnym zakresie oskarżony współdziałał z innymi osobami. Mianowicie w fałszerstwo wniosków o zawarcie umowy ubezpieczenia miały być zaangażowanymi poza oskarżonym inne niezidentyfikowane osoby będące, czy to autorami zapisów słowno-cyfrowych określających dane ubezpieczającego i ubezpieczonego, czy też faktycznymi sygnatariuszami tych wniosków jako wskazani ubezpieczający i ubezpieczony. Z kolei inna ustalona osoba miała być tą, która we współsprawstwie z oskarżonym doprowadzała pokrzywdzonych do niekorzystnego rozporządzenia mieniem za pomocą wprowadzenia konkretnie w błąd co do wypełnienia i podpisania wskazanych wniosków ubezpieczeniowych w obecności agenta ubezpieczeniowego M. R.. Tego rodzaju zmian dokonanych na podstawie wyników przewodu sądowego nie sposób jednak postrześć jako wyjścia poza granice oskarżenia prowadzącego do przypisania oskarżonemu czynu nie



będącego tożsamym z zarzucanym. Sąd Rejonowy w dalszym ciągu dokonywał przecież oceny tych samych zachowań oskarżonego stanowiących przedmiot oskarżenia.

W opisanej sytuacji nie mógłby natomiast zostać w ogóle naruszonym art. 398 kpk, który reguluje przypadek dopuszczalnego pod pewnymi warunkami na etapie jurysdykacyjnym rozszerzenia przez oskarżyciela przedmiotowych granic oskarżenia. Przepis ten bowiem dotyczy innego czynu (czynów) w znaczeniu naturalnym, który został ujawniony w toku rozprawy i nie był wcześniej przedmiotem skargi oskarżycielskiej. Może mieć więc w ogóle zastosowanie w sytuacji, gdy istnieją dowodowe podstawy przypisania oskarżonemu oprócz czynu zarzucanego jeszcze innego czynu i okaże się to dopiero na rozprawie.

***Wbrew twierdzeniu skarżących, Sąd Rejonowy nie był też obowiązany uprzedzić stron, w szczególności oskarżonego, o możliwości zmiany opisu czynu zarzucanego. Z przepisu art. 399 § 1 kpk wynika obowiązek dokonania takowego uprzedzenia, ale jedynie w odniesieniu do kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego aktem oskarżenia. Określenie „kwalifikacja prawna czynu” oznacza przyporządkowanie tego czynu przepisowi ustawy karnej określającemu przestępstwo. Natomiast zmiana kwalifikacji prawnej jest stwierdzeniem nieadekwatności kwalifikacji dotychczasowej w porównaniu z rzeczywistym stanem rzeczy. Zmiana opisu czynu, która nie powoduje zmiany jego kwalifikacji prawnej, nie wymaga uprzedzenia stron o takim zamiarze, albowiem postępowanie i wydanie w jego następstwie orzeczenia nadal dotyczy tego samego czynu, o który wniesiono oskarżenie, a żaden przepis procedury nie wymaga takiego uprzedzenia (zob. wyrok SA w Katowicach z dnia 22 października 2015 r., II AKa 360/15, Prok. i Pr.-wkl. 2016/6/ 41; wyrok SA w Łodzi z dnia 31 marca 2016 r., II AKa 280/15, LEX nr 2041782). Przepis art. 399 § 1 kpk nakazujący uprzedzenie stron, gdy czyn można zakwalifikować według innego przepisu prawnego, jest sformułowany na tyle jasno, że przyjęcie poglądu, że kreuje po stronie sądu obowiązek uprzedzenia stron o możliwości zmiany, względnie uzupełnienia opisu czynu również wtedy, gdy nie zachodzi perspektywa zakwalifikowania czynu według innego przepisu prawnego niż wskazany w akcie oskarżenia, byłoby równoznaczne z nadaniem mu treści, której ustawodawca nie zamieścił (zob. wyrok SN z dnia 8 sierpnia 2013 r., III KK 234/13, LEX nr 1375217). Choć istotnie, respektując prawo oskarżonego do obrony, w praktyce przyjmuje się, że sąd orzekający powinien go poinformować o możliwości dokonania znaczniejszych, niekorzystnych dla niego zmian w opisie czynu (zob. uzasadnienie wyroku SN z dnia 14 marca 2008 r., IV KK 436/07, LEX nr 406945; wyrok SN z dnia 12 czerwca 1988 r., V KRN 110/88, LEX nr 17903). Wskazuje się przy tym, że zmiana opisu czynu nie może być dowolna, ponieważ może doprowadzić do sytuacji procesowej, w której zmieniony opis czynu pozbawia praktycznie oskarżonego prawa do obrony (zob. wyrok SN z dnia 19 czerwca 2001 r., II KKN 506/98, LEX nr 50202). Nawiązując do tego zagadnienia trzeba jednak zauważyć, że w rozpatrywanej sprawie zmiana opisu czynu ani nie była dowolną, ani nie mogła być na tyle zaskakującą, że można mówić o „praktycznym” pozbawieniu oskarżonego prawa do obrony. Współdziałanie z M. R. było przecież wpisane w istotę zarzucanego oskarżonemu czynu, a od wyników przewodu sądowego zależało również, czy i w jakim zakresie tenże mężczyzna będzie uznany za świadomego uczestnika procederu prowadzonego z wykorzystaniem jego osoby jako formalnie umocowanego agenta ubezpieczeniowego, który swoją osobą i podpisem na wnioskach ubezpieczeniowych autoryzował proces pozyskiwania nowych klientów dla sprzedawanego za pośrednictwem (...) S.A. produktu pod nazwą (...) z portfolio (...) S.A.. Podobnie rzecz się mieć musiała z zaangażowaniem innych osób w fałszerstwo przedmiotowych wniosków ubezpieczeniowych, kiedy już na etapie śledztwa okazało się na podstawie dowodu z opinii biegłego, iż w bardzo niewielkim zakresie osobę oskarżonego można w ogóle było łączyć z nakreśleniem którychkolwiek z zapisów ręcznych znajdujących się w obrębie tychże wniosków, a jednocześnie nie budziło wątpliwości, że nie zostały one wykreowane z jakimkolwiek udziałem osób, które wedle ich treści miały być ubezpieczającymi i ubezpieczonymi. Wszystko to z natury rzeczy musiało być więc badany w toku rozprawy.***

*Zresztą oskarżony adekwatnie do prowadzonej obrony z pomocą fachowego pomocnika prawnego starał się naświetlić z tym związane okoliczności w sposób dla siebie korzystny, generalnie twierdząc, że samemu był zaskoczony nieautentycznością wniosków, a proceder z pozyskiwaniem klienteli dla produktu (...) S.A. odbywał się w sposób uzgodniony z M. R. i R. L. (2) – prezesem (...) S.A.. W związku z dokonaną bez uprzedzenia zmianą opisu czynu zarzucanego nie mogło być zatem też mowy o naruszeniu prawa oskarżonego do obrony (art. 6 kpk).*

*Kolejno zauważenia wymaga, iż zgodnie z art. 455a kpk nie można uchylić wyroku z tego powodu, że jego uzasadnienie nie spełnia wymogów określonych w art. 424 kpk. Poza tym niewystarczająca treść uzasadnienia wyroku będąca wynikiem naruszenia przepisu procesowego, tj. art. 424 kpk, nie pozwala jeszcze na stwierdzenie możliwego wpływu tego uchybienia na treść orzeczenia. Ten zaś z zasady nie istnieje, skoro uzasadnienie sporządzane jest po wydaniu wyroku. Oczywiście nie oznacza to, że obraza art. 424 kpk nie może być podstawą zarzutu zwykłego środka odwoławczego. Sąd ad quem, w przypadku postawienia takiego zarzutu, musiał go rozważyć i nie mógł być zwolniony od przeanalizowania motywacyjnej części wyroku pod kątem ewentualnych braków argumentacyjnych czy też błędów logicznych w nim zawartych. Nie mniej w razie takiej konieczności, wątpliwości te winien był uzupełnić i wyjaśnić we własnym zakresie, zgodnie z granicami i kierunkiem środka zaskarżenia (zob. wyrok SN z dnia 30 września 2015 r., II KK 59/15, KZS 2017/1/17). Uchybienie wymogom art. 424 kpk może też stanowić podstawę do uznania, że w procesie związanym z wydaniem wyroku doszło do naruszenia innych przepisów procesowych, które mają znaczenie dla prawidłowego wyrokowania, gdy z uzasadnienia wynika, że nie zostały one właściwie zastosowane, takich jak np. art. 7 kpk i art. 410 kpk, w szczególności gdy pisemne uzasadnienie wskazuje, że wyrok nie został oparty na całokształcie ujawnionych w trakcie rozprawy głównej okoliczności (zob. wyrok SA w Katowicach z dnia 12 stycznia 2017 r., II AKa 411/16, OSA 2017/1/1). W odniesieniu do pisemnych motywów zaskarżonego wyroku trzeba jednak wyraźnie stwierdzić, iż zaprezentowana w nich została niemal w sposób drobiazgowy ocena zgromadzonych dowodów i wniosków z nich wysnutych. Sąd odwoławczy nie doszukał się w tymże dokumencie sprawozdawczym, który winien być przecież zwięzłym, braków argumentacyjnych i takich błędów w logice rozumowania, które wskazywałyby na wadliwość zaskarżonego wyroku. Czytelnie też wskazuje pisemne uzasadnienie, na jakich dowodach Sąd I instancji oparł swe ustalenia faktyczne i z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym. Bynajmniej nie ograniczył się też do zbiorczego zestawienia wszystkich dowodów, ale starał się je przyporządkować konkretnym ustaleniom.*

*Nie sposób się też zgodzić, by rzeczony dokument dowodzić miał obrazy art. 410 kpk, kiedy szerzej nie odnosi się do stenogramów z nagranych rozmów będących elementem opinii biegłego z zakresu informatyki pozostającej w zainteresowaniu Sądu I instancji. Rzeczone nagrania dokumentujące przebieg rozmów prowadzonych przez M. R. i oskarżonego z R. L. (2) przy ewentualnym jeszcze udziale innych osób z ramienia szeroko pojętego kierownictwa (...) S.A. już po ujawnieniu się nieprawidłowości związanych m.in. z przedmiotowymi wnioskami ubezpieczeniowymi, a które to rozmowy miały na celu zaradzenie problemowi, przede wszystkim dotyczącemu spółki (...), będącej w największym stopniu beneficjentem prowizji wypłaconej przez (...) S.A., nie dostarczały bowiem żadnych istotnych okoliczności ponad te, które naprowadzały relacje przesłuchanych w sprawie osób uczestniczących w tych rozmowach. Wynikało z nich zaś jedynie tyle, że kierownictwu (...) S.A., a w szczególności jej prezesowi, dla zachowania reputacji podmiotu, którego akcje notowane były na giełdzie, zatem i pozycji rynkowej oraz perspektyw dalszego funkcjonowania, nie zależało na eskalowaniu problemu, a ich staraniem było możliwie najmniej dotkliwie dla zarządzanej spółki jego rozwiązanie wyrażające się minimalizacją wynikających z tego negatywnych konsekwencji, w tym w sferze finansowej. Nie mogło zatem dziwić, że rozmowy te dotyczyły również skutecznego sposobu odzyskania przez (...) wytransferowanych do M. R.*

*środków tytułem prowizji, nie wspominając zaradzenia kwestiom wizerunkowym. W każdym bądź razie z rzeczonych nagrań nie wynikało, by R. L. (2) potwierdził, że był świadom przedkładania w procedurze zawierania umów ubezpieczeniowych z (...) S.A. za pośrednictwem (...) S.A. fałszywych pisemnych wniosków ubezpieczeniowych, czy też choćby orientował się, iż upoważniony do ich pozyskiwania na podstawie zawartej ze spółką umowy agencyjnej M. R., nie wywiązuje się ze swych obowiązków, ograniczając się do autoryzowania własnym podpisem już wypełnionych i podpisanych wniosków dostarczanych mu przez oskarżonego, gdy tego z kolei rolą, opisaną w umowie o współpracy zawartej z M. R., było jedynie wyszukiwanie klienteli zainteresowanej zawarciem umów ubezpieczenia, nie zaś faktyczne wykonywanie czynności zastrzeżonych w umowie agencyjnej do wyłącznej kompetencji M. R..*

*W konsekwencji nie sposób się zgodzić z twierdzeniem, jakoby z materiału dowodowego wynikało jednoznacznie, że władzom (...) S.A., w tym R. L. (2), była wiadomą rzeczywista rola oskarżonego w pozyskiwaniu rzeczonych klienteli, a tym samym postać zaangażowana M. R. w autoryzowanie efektów aktywności swego współpracownika. Jednocześnie w zupełności przekonującymi były wywody Sądu I instancji obdarzające wiarą wypowiedzi świadków tej tezie przeczące, w szczególności R. L. (2). Nie sposób bowiem byłoby uwierzyć, że mógłby on świadomie przystać na zasady współpracy, które ze swej istoty nie gwarantowały bezpieczeństwa finansowego zarządzanemu przez niego podmiotowi, a wręcz realnie i niechybnie musiały narażać na ryzyko strat związane z koniecznością zwrotu otrzymanych prowizji, które jak się miało okazać w krótkim czasie się zmaterializowało i zmuszało do ugodzenia się z (...) S.A. dla ratowania płynności finansowej (...), a przynajmniej wyniku finansowego tej spółki, będącej przecież uczestnikiem obrotu publicznego jej akcjami, stąd też żywnie zainteresowanej stabilnością ich kursu na giełdzie. Urażałoby natomiast elementarnej logice oraz wskazaniom doświadczenia życiowego zaakceptowanie tezy przeciwnej. Do odmiennych wniosków nie mogła prowadzić wiedza R. L. (2) odnośnie wykorzystywania konferencji do pozyskiwania klienteli, z której wcale nie wynikało, że M. R. nie wykonywał zgodnie z umową z (...) S.A. ciążących na nim obowiązków agenta ubezpieczeniowego. Siłą rzeczy jak najbardziej prawidłowo przyjął więc Sąd Rejonowy, że również transfery pieniędzy dokonywane przez (...) S.A. na rzecz M. R. tytułem prowizji od rzekomo skutecznie zawartych z jego formalnym udziałem jako agenta ubezpieczeniowego umów na produkt (...) musiały się dokonywać w wyniku wprowadzenia w błąd przejawiającego się wytworzeniem po stronie tego podmiotu mylnego wyobrażenia, iż na tym polu wszystko dokonało się jak należy zgodnie z ustalonymi regułami postępowania.*

*Dalej, Sąd Rejonowy nie naruszył art. 115 § 14 kk, który to przepis definiuje pojęcie dokumentu na gruncie prawa karnego materialnego określając, że jest nim każdy przedmiot lub inny zapisany nośnik informacji, z którym jest związane określone prawo, albo który ze względu na zawartą w nim treść stanowi dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mającej znaczenie prawne. W tym aspekcie nie poczynił również błędnych ustaleń faktycznych. Przedmiotowe wnioski ubezpieczeniowe ze względu na zawartą w nich treść wynikającą z uzupełnienia formularza nie tylko o dane ubezpieczającego i ubezpieczonego, wskazanie okresu ubezpieczenia i wysokości składki, ale także i przede wszystkim autoryzowanie tego wszystkiego podpisami rzekomo nakreślonymi w każdym przypadku przez osoby wskazywane jako ubezpieczający i ubezpieczony, co właśnie potwierdzały zabezpieczone oryginały tych wniosków, stanowiły w istocie pisemne oświadczenia woli osób, które miały te wnioski podpisać jako ubezpieczający, o zamiarze zawarcia z (...) S.A. umów ubezpieczenia na warunkach w tych wnioskach zaproponowanych. Poza tym w treści tych wniosków wprost wskazywanym było, że stanowią podstawę zawarcia tych umów. Były więc w istocie ofertami zawarcia rzeczonych umów ubezpieczenia w rozumieniu art. 66 § 1 kc mającymi prowadzić do ich zawarcia na drodze przyjęcia tych ofert przez drugą stronę (zob. art. 70 kc i art. 809 kc). Ich treść samoistnie zatem stanowić miała dowód okoliczności mającej*

znaczenie prawne, którą *in concreto* była w każdym przypadku właśnie oferta zawarcia umowy ubezpieczenia skierowana do zakładu ubezpieczeń w oczekiwanej przez niego formie pisemnej. Już zaś na gruncie Kodeksu karnego z 1969 r. wskazywano, że wszelkie druki - zarówno krajowe, jak i zagraniczne - bez względu na to, czy zostały sporządzone na użytek zewnętrzny, czy na urzędowy użytek wewnętrzny, stanowią dokument w rozumieniu art. 120 § 13 kk (obecnie art. 115 § 14 kk), jeżeli zostały wypełnione treścią, z którą związane jest określone prawo, albo jeżeli z powodu tej treści stanowią dowód prawa, stosunku prawnego lub okoliczności mogącej mieć znaczenie prawne (zob. uchwałę SN z dnia 4 czerwca 1973 r., VI KZP 8/73, OSNKW 1973/9/103). Nie jest zatem też prawdą, iż chodziło w sprawie o niepodpisane wnioski o zawarcie umowy ubezpieczenia, wypełnione jedynie danymi ubezpieczającego i ubezpieczonego.

W konsekwencji nie mógł zostać obrażonym art. 270 § 1 kk, skoro Sąd Rejonowy zastosował ten przepis prawidłowo do ustalonego stanu faktycznego. Ten wskazywał, że oskarżony niewielką część z przedmiotowych wniosków własnoręcznie podrobił sygnując je konkretnie w rubrykach przeznaczonych na podpis ubezpieczającego i ubezpieczonego, którymi w każdym przypadku miała być ta sama osoba, w sposób wskazujący na pochodzenie tych podpisów właśnie od tych osób, po czym spowodował, że jako autentyczne zostały przedłożone w procedurze mającej doprowadzić do formalnego zawarcia umów ubezpieczenia i uruchomienia przez zakład ubezpieczeń transferu środków tytułem prowizji należnej z tego tytułu w pierwszej kolejności (...) S.A., w dalszym zaś kroku M. R., z którym współpracował w pozyskiwaniu klientów dla produktu (...) S.A. w postaci umowy ubezpieczenia na życie z funduszem kapitałowym (...), a w pozostałych przypadkach ograniczyć się miał już tylko do użycia tego rodzaju dokumentów jako autentycznych w podanym celu, będących zaś podrobionymi ze względu na to, że nie zostały podpisane przez osoby, na które wskazywała ich treść i z czego miał sobie w pełni zdawać sprawę. Tego rodzaju zachowanie niewątpliwie wyczerpuje przedmiotowe i podmiotowe znamiona czynu zabronionego stypizowanego w art. 270 § 1 kks. Podrabianiem jest nadanie jakiemuś przedmiotowi (np. pismu) pozorów dokumentu w celu wywołania wrażenia, że zawarta w nim treść pochodzi od wymienionego w nim wystawcy, podczas gdy w rzeczywistości tak nie jest. W grę może wchodzić podrobienie całości dokumentu lub tylko jego fragmentu. Podrobieniem będzie więc zarówno podrobienie całego tekstu dokumentu wraz z podpisem, jak i podrobienie samego podpisu. Nie czyni przy tym różnicy, czy osoba, której podpis podrobiono, w rzeczywistości istnieje i nosi imię i nazwisko, które podrobiono, czy też osoba ta nie istnieje. „Użycie za autentyczny” to zaś przedstawienie lub przedłożenie podrobionego dokumentu osobie prywatnej albo instytucji, czyli wykorzystywanie funkcji, jakie może pełnić taki podrobiony dokument. Zatem subsumeja ustalonego stanu faktycznego pod wskazany wyżej przepis części szczególnej Kodeksu karnego, tj. kwalifikacja prawna czynu, nie mogło budzić najmniejszych zastrzeżeń. Wadliwość orzeczenia i w tym zakresie oskarżony w istocie dopatrywać się więc musiał w błędnych ustaleniach faktycznych. Nie aprobował bowiem również ustalenia, podobnie jego obrońca, że był świadom nieautentyczności rzeczonyj dokumentacji, jak też odpowiadał w przypisanym mu zakresie za jej wykreowanie. Tymczasem o obrazie prawa materialnego można mówić wtedy, gdy do prawidłowo ustalonego stanu faktycznego (gdy ustalenia faktyczne nie są kwestionowane), sąd wadliwie zastosował normę prawną lub bezzasadnie jej nie zastosował, bądź gdy zarzut dotyczy zastosowania lub niezastosowania przepisu zobowiązującego sąd do jego bezwzględnego respektowania. Jeśli zaś zarzucona wadliwość zaskarżonego orzeczenia polega na przyjęciu za jego podstawę błędnych ustaleń, to ocenie instancyjnej podlega trafność ustaleń faktycznych, a nie obraza przepisów prawa materialnego (por. wyrok SA. w Krakowie z 4 sierpnia 2009 r., II AKa 143/09, KZS 2009/7-8/60). Sąd Okręgowy zasadniczo jednak zaaprobował i w tym zakresie ustalenia Sądu I instancji. W żadnym razie nie były one dowolnymi, a miały oparcie w rzeczowej, dokonanej przy tym wszechstronnie i wnikliwie, ocenie zgromadzonego materiału dowodowego.

Falszerstwo wszystkich trzydziestu trzech wniosków objętych niniejszym postępowaniem nie mogło przecież budzić najmniejszych wątpliwości, kiedy wykorzystanie wiedzy fachowej z zakresu kryminalistycznej ekspertyzy pisma ręcznego potwierdziło, że wskazywani w ich treści jako ubezpieczeni i ubezpieczający własnoręcznie ich nie sygnowali w tym charakterze, lecz uczynił to kto inny jedynie w sposób wskazujący na pochodzenie podpisów od tych osób, co też wynikało z ich zeznań, a z powodów wyżej wymienionych musiało kwalifikować w ten sposób wykreowane dokumenty do kategorii nieautentycznych przez podrobienie. Nieautentyczności dokumentu w znaczeniu wynikającym z art. 270 § 1 kk nie eliminowałoby jego falszerstwo za zgodą osoby, od której miał wedle jego treści pochodzić, w tym wypadku za zgodą wnioskującego o zawarcie umowy ubezpieczenia.

***Dla stwierdzenia falszerstwa i uświadamiania sobie tego przez oskarżonego bez znaczenia były zatem wypowiedzi pewnej części świadków, wskazujące na wolę zawarcia takich umów, kiedy z ich depozycji jednocześnie wynikało, że na piśmie w sposób wymagany przez procedury (...) S.A (...) S.A. o to nie wnioskowali. Siłą rzeczy nie mogło być więc też najmniejszych wątpliwości, że i posłużenie nieautentyczną dokumentacją w postaci będących ofertami zawarcia umów ubezpieczenia wnioskami ubezpieczeniowymi, również w tych wypadkach musiało nieświadomych ich falszerstwa wprowadzać w błąd co do wyrażenia woli zawarcia tych umów. Oczekiwanym i wymaganym było zaś dopełnienie tego w formie pisemnej, za co odpowiedzialnym był agent ubezpieczeniowy, obowiązany również swoim podpisem autoryzować autentyczność wykreowanego dokumentu oraz prawdziwość zawartych w nim danych. Z tego w pełni musiał zdawać sobie sprawę M. R., co przecież należało do istoty powierzonych mu zadań w ramach zawartej z (...) S.A. umowy pośrednictwa. Nie podobna byłoby z kolei uwierzyć, aby nie orientował się w tym oskarżony, jeśli uwzględni się, iż był on jedynie formalnie współpracownikiem M. R. zajmującym się pozyskiwaniem dla niego klientów, nieupoważnionym jednak do dokonywania czynności zastrzeżonych wyłącznie dla agenta ubezpieczeniowego, nie mniej w owym jednak czasie ze sporym już jednak doświadczeniem na rynku usług finansowych, z którym się nie krył. Poza tym musiał znać treść formularza wniosku, skoro nawet potwierdził, że nimi dysponował, jak też miał być niekiedy osobiście zaangażowanym w jego wypełnienie, a ta nie mogła również pozostawiać wątpliwości co do opisanej wyżej roli agenta ubezpieczeniowego. Bez znaczenia w istocie dla rozstrzygnięcia pozostawały więc wypowiedzi świadków naprowadzające na wolę ich autorów zakupu zaoferowanego im produktu (...), kiedy ci jednocześnie przyznawali, iż po ich stronie nie zostały dopełnionymi wymogi formalne warunkujące tego skuteczność. Pokrzywdzony zakład ubezpieczeń wymagał nie tylko bowiem pisemnej oferty zawarcia umowy, ale również jej przyjęcia na piśmie i dopiero na tej podstawie stosowne dane miały trafić do jego systemów informatycznych, na bazie których m.in. wypłaconymi zostałyby (...) S.A. należne prowizje. Niewątpliwie zaś te osoby takiej pisemnej oferty nie złożyły, kiedy mające od nich pochodzić wnioski nie były autentycznymi. Toteż na ich podstawie, niezależnie od sygnowania przez M. R., czy też nawet dokonania wpłaty pierwszej składki, (...) S.A. nie należała się prowizja od (...) S.A.. Ta z kolei dopiero warunkowała transfer środków tytułem prowizji ze spółki (...) S.A. dla M. R.. Za oczywiste musiało zatem uchodzić, że dokonywane i w tych przypadkach na podstawie przedkładanych takich nieautentycznych wniosków transfery pieniędzy pomiędzy w/w podmiotami dokonujące się w przekonaniu, że rzeczona dokumentacja jest autentyczną, były dla tych podmiotów niekorzystnym rozporządzeniem mieniem w rozumieniu art. 286 § 1 kk rozumianym jako pogorszenie sytuacji majątkowej pokrzywdzonego (zob. wyrok SN z 30 sierpnia 2000 r., V KKN 267/00, OSNKW 2000, nr 9-10, poz. 85) i następowały pod wpływem błędu co do wyrażenia woli zawarcia przedmiotowych umów ubezpieczenia przez osoby, które wedle treści wniosków miały je podpisać jako ubezpieczający i ubezpieczony. Oczywiście z natury rzeczy wprowadzały też w błąd co do autentyczności rzeczony dokumentacji, jak też jej wypełnienia i podpisania w obecności uprawnionego do działania w imieniu (...) na (...) S.A. za pośrednictwem (...) S.A. agenta ubezpieczeniowego M. R..***

*Jak już było powyżej sygnalizowanym, oskarżony twierdził również, iż nie był świadom nieautentyczności przedmiotowych wniosków, broniąc się, że samemu został wprowadzony w błąd w tym zakresie przez niejakiego M. S. (2). Sąd Rejonowy słusznie jednak odrzucił to twierdzenie jako niewiarygodne. Wieloaspektowe obszerne i drobiazgowo wywody w tym zakresie zaprezentowane w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, nawet jeśli w pewnym zakresie mogła budzić wątpliwość kategoriowość wniosków z nich wysnutych, o tyle jednak zasługiwały na akceptację, iż czyniły nie do podważenia dokonane przez ten sąd ustalenia, tak co do zaangażowania oskarżonego w podrobienie części wniosków, jak i w świadome posłużenie się nimi oraz pozostałymi sfałszowanymi jako autentycznymi.*

*Bynajmniej z okoliczności, iż prawdopodobnie M. S. (2) mógł być autorem podpisu T. B. na wniosku ubezpieczeniowym na dane tego mężczyzny, w żadnym razie nie mogły w realiach rozpatrywanej sprawy wynikać okoliczności podważające powyższą ocenę. Po pierwsze dlatego, iż był to tylko jeden z licznie zakwestionowanych przez (...) S.A. wniosków ubezpieczeniowych autoryzowanych przez M. R. w ramach współpracy z oskarżonym, a z których ostatecznie tylko trzydzieści trzy zostały objęte zarzutem aktu oskarżenia. Po wtóre opinia biegłego z zakresu kryminalistycznej ekspertyzy pisma ręcznego niczego nie przesądzała. Po trzecie i najważniejsze, Sąd Rejonowy analizując poszczególne przypadki rzeczowo i logicznie rozprawił się w rozbudowanym wywodzie z tezami linii obrony prezentowanej przez oskarżonego, wykazując jej nieprawdopodobieństwo. Posiłkował się przy tym depozycjami świadków zaprzeczającymi podawanym przez oskarżonego okolicznościom rzekomego pozyskania ich jako klienteli dla przedmiotowego produktu (...) S.A.. Uwzględnił również wypowiedzi M. R. i R. L. (2), które we wzajemnym powiązaniu z wyjaśnieniami oskarżonego, nie pozwalały wersji z zaangażowaniem M. S. (2) potraktować jako przekonującej także w świetle wskazań doświadczenia życiowego, w szczególności jeśli uwzględni się brak jakiegokolwiek namacalnego potwierdzenia dla przekazania przez Z. W. na rzecz tego mężczyzny pieniędzy za rzekomo wykonaną przez niego pracę w pozyskanie klienteli. Sąd Okręgowy podziela w tym zakresie argumentację Sądu I instancji i nie widzi potrzeby jej powtarzania, tym samym do niej odsyła. Zauważa przy tym, iż skarżący potrafili tak naprawdę przeciwstawić jej własne oceny bez jednoczesnego wykazania błędów w rozumowaniu Sądu Rejonowego. Tymczasem zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, koniecznym jest zaś wykazanie, jakich mianowicie konkretnych uchybień w zakresie zasad logicznego rozumowania dopuścił się sąd w ocenie zebranego materiału dowodowego (zob. wyrok SN z 23 marca 1974 r., II KR 355/74, OSNPG 1975/9/84). Pamiętać też trzeba, że przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 kpk wtedy, kiedy spełnione są warunki ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 kpk), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 kpk oraz wyczerpującego i logicznego z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 kpk)(zob. postanowienie SN z 14 grudnia 2006 r., III K 415/06, OSNwSK 2006/1/2452). Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może przy tym ograniczać się do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniem rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności (por. postanowienie SN z 26 lipca 2007 r., IV KK 175/07, OSNwSK 2007/1/1738; wyrok SA Katowice z 20 grudnia 2007 r., II AKa 381/07, Prok.i Pr.-wkl. 2008/9/31). W*

**procesie nie chodzi bowiem o to, czy dowody są nieprzekonujące dla obrońcy, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmiennosc przekonania strony w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z 13 listopada 2007 r., V KK 257/07, LEX nr 332945).**

Nieprawdziwość wersji oskarżonego co do zaangażowania M. S. (2) w pozyskanie klienteli, której dotyczyły wnioski objęte postępowaniem, w kontekście ich dostarczenia przez Z. W. wypełnionymi i podpisanymi M. R., nieodzownym z kolei czyniła wniosek o uświadamianiu sobie przez oskarżonego również w tych przypadkach, w których nie potwierdzał swego osobistego zaangażowania w pozyskanie klienteli, iż rzeczona dokumentacja jest podrobioną. Utwierdzać w tym musiała również reakcja oskarżonego na ujawnienie przez (...) S.A. nieprawidłowości związanych z umowami, które miały zostać zawarte za pośrednictwem M. R.. Wówczas bez zbadania tematu już nie krył, że musi być rzeczona dokumentacja nieautentyczna.

**Generalnie należało się natomiast zgodzić z Sądem I instancji, że oskarżony winien odpowiadać także za fałszerstwo wniosków na dane J. C., E. B., O. R. i A. M. (1) jako ubezpieczających i ubezpieczonych, nawet jeśli opinia biegłego z zakresu kryminalistycznej ekspertyzy pisma ręcznego nie stwierdzała kategorycznie ich sygnowania za te osoby przez Z. W.. Tak naprawdę już tylko okoliczności towarzyszące wykreowaniu tej dokumentacji naprowadzone przez Sąd Rejonowy, a wynikające logicznie z zeznań w/w osób, dobitnie świadczyły o tym w zestawieniu z przyznanym przez Z. W. jego zaangażowaniem w pozyskiwanie klienteli dla M. R., że jej fałszerstwo nie mogło się dokonać bez udziału oskarżonego. Nawet jeśli osobiście nie byłby autorem spornych zapisów ręcznych, w tym podpisów, niewątpliwie inną/e osobę/y musiałby przekonać do ich nakreślenia i w ten sposób wykreowania nieautentycznych dokumentów. Wszystko to dokonałoby się natomiast dla stworzenia w dalszym kroku przy udziale M. R. pozorów dopełnienia wymogów zawarcia przedmiotowych umów skutkujących zakupem od (...) S.A. przez pośrednika (...) S.A. produktu (...), warunkującego wraz z uiszczeniem pierwszych składek uruchomienie procesu wypłaty prowizji należnych zaangażowanym w pozyskanie klienteli dla wspomnianego zakładu ubezpieczeń. Niewątpliwie było to więc w interesie oskarżonego, którego wynagrodzenie przewidziane umową o współpracy z M. R. uzależnione było właśnie od wspomnianych transferów. Ponadto musiało to być przez niego inspirowane, jak też umożliwiane, wymagało bowiem co najmniej udostępnienia formularza wniosku, jak też przekazania cudzych danych osobowych. Jeśli tak, logika czyniła nieodzownym wniosek, iż przynajmniej bez opisanej wyżej inicjatywy ze strony oskarżonego, rzeczona fałszerstwo by się nie dokonało. Jest to zaś okoliczność, która nakazywała uznać oskarżonego co najmniej za współsprawcę w fałszerstwie i to nawet, jeśli własnoręcznie nieautentycznych podpisów osób ubezpieczających i ubezpieczonych nie nakreślił. Podkreślenia wymaga, że warunkiem odpowiedzialności za współsprawstwo jest wykazanie, że współdziałających łączyło porozumienie obejmujące wspólne wykonanie czynu zabronionego zgodnie z przyjętym podziałem ról oraz że każdy z uczestników porozumienia obejmował świadomością realizację całości znamion określonego czynu zabronionego (zob. wyrok SN z dnia 5 marca 2002 r., II KKN 77/00, LEX nr 51808). Dla przyjęcia współsprawstwa nie jest jednak konieczne własnoręczne realizowanie znamion czynu zabronionego, gdyż decyduje wspólne popełnienie przestępstwa według uzgodnionego podziału ról. Współsprawcą zatem jest ten, którego zachowanie dopełniło zachowanie innych uczestników postępowania w stopniu, który zgodnie z porozumieniem i podziałem ról współdecydował o popełnieniu przestępstwa. (zob. wyrok SA w Lublinie z dnia 15 czerwca 2000 r., II AKa 70/00, LEX nr 46983). O współsprawstwie mówimy więc nie tylko wtedy, gdy każda ze współdziałających osób realizuje część znamion składających się na opis czynu zabronionego, a suma ich zachowań stanowi realizację znamion określonego typu czynu zabronionego, ale także wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego popełnianego wspólnie czynu zabronionego, ale wykonywana przez niego czynność stanowi jednak istotny wkład w realizację wspólnego przedsięwzięcia, wyrażający**

**się w tym, że bez jego udziału w ogóle nie doszłoby do popełnienia czynu zabronionego lub też doszłoby do jego popełnienia w inny sposób (zob. wyrok SN z dnia 29 czerwca 2006 r., V KK 391/05, Prok. i Pr.-wkl. 2007, nr 1, poz. 2; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 21 października 2014 r., II AKa 278/14, LEX nr 1567126; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 1 października 2014 r., II AKa 251/14, LEX nr 1540998; postanowienie SN z dnia 11 kwietnia 2014 r., V KK 408/13, LEX nr 1482487; wyrok SA w Łodzi z dnia 23 listopada 2000 r., II AKa 169/00, Prok. i Pr.-wkl. 2001, nr 6, poz. 13; wyrok SA w Łodzi z dnia 14 października 1998 r., II AKa 129/98, Prok. i Pr.-wkl. 2000, nr 5, poz. 18). Wystarczy zatem, że osoba taka działa w ramach uzgodnionego podziału ról, umożliwiając innemu sprawcy wykonanie czynu zabronionego (zob. postanowienie SN z dnia 1 marca 2005 r., III KK 208/04, OSNKW 2005/7-8/62; postanowienie SN z dnia 20 kwietnia 2004 r., V KK 351/03, OSNKW 2004/5/53). Zauważenia wymaga, iż opis czynu przypisanego oskarżonemu uwzględnia również współdziałanie z innymi nieustalonymi osobami, a te wedle pisemnych motywów zaskarżonego wyroku miały być właśnie autorami sfałszowanych podpisów.**

**Oczywiście powyższe byłoby też aktualnym dla przypadku pozostałych umów objętych postępowaniem, odnośnie których Sąd Rejonowy w ramach realizacji znamion czynu zabronionego stypizowanego w art. 270 § 1 kk oskarżonego uczynił odpowiedzialnym jedynie za posłużenie się podrobioną dokumentacją jako autentyczną. Ograniczenie wynikające z zakazu reformationis in peius (art. 434 § 1 kpk) determinowanego kierunkiem zaskarżenia na korzyść nie pozwalało jednak na poszerzenie odpowiedzialności oskarżonego również na wspólne i w porozumieniu z inną/yimi osobą/ami fałszerstwo tej dokumentacji, gdyż doprowadziłoby do wydania niedopuszczalnego w takiej sytuacji procesowej orzeczenia surowszego przez Sąd odwoławczy.**

Wbrew wywodom skarżących Sąd Rejonowy prawidłowo również stwierdził, iż proceder, za który oskarżony został pociągnięty do odpowiedzialności karnej, spinał się dla niego finansowo, pomimo że wymagał dla swego powodzenia zaangażowania też środków finansowych na opłacenie pierwszych składek, od uiszczenia których uzależniona była wypłata prowizji przez (...) S.A. na rzecz (...) S.A., zapewniającej z kolei finansowanie prowizji wypłacanej M. R.. Nie jest dostrzegającym, iż płatność jednej miesięcznej składki uruchamiała wypłatę już tylko dla M. R. istotnie przewyższającą jej wysokość. Poza tym były też umowy, akurat nieobjęte postępowaniem, w przypadku których opłacenie pierwszej składki sfinansowały osoby, które wedle ich treści miały być ubezpieczającymi i ubezpieczonymi, a które następnie miały skorzystać z furtki umożliwiającej im bezkosztową rezygnację z ubezpieczenia. Nie sposób też nie dostrzec następującego z biegiem czasu przyrostu fikcyjnych umów, które o ile wymagały przeznaczenia większej ilości środków na opłacenie pierwszych składek, zapewniały transfery większych sum tytułem prowizji. W tym aspekcie nic do rzeczy nie miało to, że jedną z umów, której nie dotyczył żaden z wniosków objętych postępowaniem, miała być ta na dane Z. W.. Z kolei ryzyko konieczności zwrotu wypłaconych M. R. prowizji nie było kalkulowane przez tego mężczyznę, skoro miał działać właśnie w zaufaniu do oskarżonego i nie zakładał nieprawidłowości z dostarczaną mu przez tegoż dokumentacją. Oskarżonemu z kolei zależeć zaś miało na transferach gotówki w danym momencie, a nie na tym, że w późniejszym czasie byłby obowiązany M. R. zwrócić otrzymane od niego pieniądze. W międzyczasie dysponowałby zaś kapitałem, którym mógłby obracać przysparzając sobie dalszych profitów. Czas pokazał, iż nie był nawet skory wesprzeć M. R. w jego sporze z (...) S.A..

Z istoty procederu wynikało z kolei, że nie mogło być innej możliwości, że składki w tych wszystkich przypadkach objętych postępowaniem musiały zostać opłacone przez osobę, która korzystała finansowo na tym, że do systemu informatycznego (...) S.A. trafiały dane osób, które faktycznie nie wyraziły w wymaganej formie woli zakupu produktu (...), a w tym systemie figurowały jako ubezpieczający i ubezpieczeni z opłaconą pierwszą składką. Niewątpliwie taką osobą był oskarżony, czego potwierdzeniem muszą być też kwoty udokumentowanych przelewów, jakie otrzymał od M. R.. Z tego płynął jedyny poprawnie logiczny wniosek, iż to właśnie oskarżony, choćby korzystając z wcześniej wypłaconych mu przez M. R. należności wynikających z łączącej ich umowy o współpracy, musiał finansować owe składki. Zauważenia wymaga, iż okoliczność ta znajdowała również potwierdzenie w relacjach M. R., który przyznał,



że od oskarżonego trafiały do niego również podpisane już wypełnione wnioski wraz z pieniędzmi potrzebnymi na opłacenie pierwszych składek.

*Z kolei rzeczywiście już tylko depozycje M. R., z których wynikało, że ewidentnie nie dopełniał ciężących na nim obowiązków związanych z autoryzowaniem procesu pozyskiwania klienteli dla (...) S.A. i było to efektem zaakceptowania przez niego przynajmniej w sposób dorozumiany sygnowania w charakterze agenta ubezpieczeniowego dostarczanych przez oskarżonego wniosków ubezpieczeniowych wypełnionych danymi ubezpieczających i ubezpieczonych i mających być rzekomo przez te osoby podpisanymi, z uwagi na istotę współsprawstwa nie mogły pozostawiać wątpliwości co współdziałania obu mężczyzn w tym charakterze w zakresie, w jakim jego następstwo w postaci niekorzystnego rozporządzenia mieniem przez pokrzywdzone podmioty było efektem wprowadzenia w błąd co do tego, że pozyskanie klienteli odbyło się zgodnie z procedurą wymagającą wypełnienia i podpisania wniosków o zawarcie umów ubezpieczenia na życie z funduszem kapitałowym (...) w obecności uprawnionego agenta ubezpieczeniowego. M. R. był przecież świadom uchybienia swym obowiązkom. Oskarżony musiał natomiast wiedzieć, że nie był uprawnionym go zastępować w czynnościach agenta ubezpieczeniowego legitymowanego do działania na rzecz (...) S.A.. Mimo to tak podzielili się rolami, że oskarżony dostarczał M. R. wypełnione i podpisane wnioski, a ten to swym podpisem autoryzował, wszystko to zaś było obliczone na pozyskanie prowizji. Działanie wspólne i w porozumieniu wręcz bije tu w oczy. Skarżący zdawali się zaś nie dostrzegać, iż ustalone przez Sąd Rejonowy współdziałanie oskarżonego i M. R. w doprowadzeniu do niekorzystnego rozporządzenia mieniem pokrzywdzonych za pomocą wprowadzenia w błąd nie rozciągało się na okoliczność wynikającą z nieautentyczności dokumentacji, którą swoim podpisem autoryzować miał drugi z w/w mężczyzn. W tym aspekcie miał działać w zaufaniu do Z. W.. Nie mógł więc zakładać, iż wypłacone prowizje będzie musiał zwrócić. Obronie umknęło również, iż nawet z wyjaśnień oskarżonego wynikało, że M. R. miał nie być świadom nieautentyczności przedkładanych mu przedmiotowych wniosków ubezpieczeniowych. Współdziałaniu obu mężczyzn w podanym zakresie w najmniejszym stopniu nie przeczył z kolei ustalony pomiędzy nimi sposób rozdysponowania prowizji wypłacanej przez (...) S.A., a wręcz zdawał się on go potwierdzać, skoro najtrudniejszą część zadań agenta ubezpieczeniowego sprowadzającą się nie tylko do pozyskania klienteli, ale również dopełnienia związanych z tym formalności, miał de facto wykonywać oskarżony. Wprowadzenie w błąd pokrzywdzonego może być zaś dokonane także za pośrednictwem innych osób, nawet nieświadomych tego, że tworzą u kogoś mylne wyobrażenie o rzeczywistym stanie rzeczy (zob. wyrok SN z dnia 13 kwietnia 2006 r., IV KK 40/06, LEX nr 183008).*

*Nie do podważenia była też wysokość prowizji wypłacanej przez (...) S.A. (...) na podstawie wniosków objętych postępowaniem. Jakkolwiek oskarżony twierdził, iż Sąd Rejonowy pomylił się w rachunkach, uczynić miał to jednak na jego korzyść, nieco ją zaniżając. Zakaz reformationis in peius nie pozwalałby jednak skorygować tego błędu, toteż nie było potrzeby weryfikować wyliczeń oskarżonego w tym zakresie. Zgodzić natomiast się trzeba z Sądem Rejonowym, że właśnie wypłacone nienależnie prowizje stanowiły niekorzystne rozporządzenie mieniem w rozumieniu art. 286 § 1 kk. Nie powinno być ono bowiem utożsamiane z wyrządzeniem szkody. O niekorzystności rozporządzenia mieniem przesądza ocena rozporządzenia z punktu widzenia interesów osoby rozporządzającej lub innej osoby pokrzywdzonej. Ustawowe znamię „niekorzystnego rozporządzenia mieniem” zostaje spełnione wówczas, gdy sprawca działając w sposób opisany w art. 286 § 1 k.k. doprowadza inną osobę do takiego rozporządzenia mieniem, które jest niekorzystne z punktu widzenia jej interesów (zob. wyrok SN z 30 sierpnia 2000 r., V KKN 267/00, OSP 2001, z. 3, poz. 51; wyrok SN z 21 sierpnia 2002 r., III KK 230/02, Prok. i Pr. 2003, nr 3, poz. 12). Niekorzystne rozporządzenie mieniem może także sprowadzać się*

do sytuacji, w której interesy majątkowe pokrzywdzonego ulegają pogorszeniu, mimo iż nie doszło do powstania po stronie rozporządzającego lub osoby, w imieniu której rozporządzenie nastąpiło, szkody majątkowej. Niekorzystność nie oznacza bowiem ani konieczności wyrządzenia rzeczywistej szkody, ani też jej niepowetowalności. Niekorzystne rozporządzenie mieniem to pojęcie szersze od terminów "szkoda" i "strata" (por. wyrok SA w Łodzi z 29 stycznia 2001 r., II AKa 74/01, Prok. i Pr. 2002, nr 10, poz. 16). Zatem powstanie szkody w mieniu nie jest warunkiem koniecznym uznania rozporządzenia mieniem za niekorzystne (zob. postanowienie SN z 27 czerwca 2001 r., V KKN 96/99, LEX nr 51672).

W końcu należy zauważyć, iż Sąd a quo nie obraził art. 5 § 2 kpk. O naruszeniu tego przepisu można mówić dopiero wtedy, gdyby sąd orzekający powziął wątpliwości, co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z 29 maja 2008 r., V KK 99/08, LEX nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (por. postanowienie SN z 15 maja 2008 r., III KK 79/08, LEX nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (por. postanowienie SN z 24 kwietnia 2008 r., V KK 24/08, LEX nr 395213). Poza tym w wypadku, gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny (tj. bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami), a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów (np. zeznaniom świadków, w opozycji do wyjaśnień oskarżonego lub vice versa), Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może zatem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z 6 lutego 2008 r., IV KK 404/07, Biul.PK 2008/5/10). Zatem ewentualne zastrzeżenia w zakresie wiarygodności konkretnego dowodu lub grupy dowodów można rozstrzygać wyłącznie na płaszczyźnie pozostania przez sąd w granicach sędziowskiej swobody ocen wynikającej z art. 7 kpk lub też przekroczenia tej granicy (por. postanowienie SN z 9 maja 2006 r., II KK 254/05, OSNwSk 2006/1/980). Regulacje art. 7 kpk i art. 5 § 2 kpk mają bowiem charakter rozłączny. Problem wiarygodności danego dowodu musi być więc stanowczo rozstrzygnięty na płaszczyźnie art. 7 kpk, zaś stosowanie reguły in dubio pro reo (art. 5 § 2 kpk) powinno odnosić się tylko do nie dających się usunąć wątpliwości w sferze faktów. Tego rodzaju wątpliwości nie mogą się zaś wiązać z kwestią oceny wiarygodności określonego dowodu (por. wyrok SA w Gdańsku z dnia 7 grudnia 2010 r., II AKa 90/10, POSAG 2011/1/100-122).

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego, a twierdzenia apelujących stanowiły jedynie polemikę z prawidłowymi ustaleniami i ocenami Sądu Rejonowego.

Także przyjęta kwalifikacja prawna zachowań oskarżonego nie budziła wątpliwości. W świetle poczynionych przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych za oczywiste uchodziło bowiem zakwalifikowanie przypisanego oskarżonemu czynu jako występku z art. 286 § 1 kk i art. 270 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk w zw z art. 12 kk.

Z podanych względów rozstrzygnięcie o sprawstwie i winie należało zaakceptować.

Nie do podważenia było rozstrzygnięcie o karze. Kara 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na 4 letni okres próby, determinująca też konieczność stosowania przepisów Kodeksu karnego obowiązujących do 30 czerwca 2015 r. zgodnie z regułą intertemporalną z art. 4 § 1 kk jako względniejszych dla Z. W. od obowiązujących w dacie orzekania (nie pozwalałyby na zastosowanie dobrodziejstwa instytucji z art. 69 § 1 kk) oraz kumulatywna grzywna w ilości 100 stawek dziennych, wymierzone oskarżonemu za trwający pewien czas proceder, który godził w interesy majątkowe dwóch podmiotów, opierający się na wykorzystaniu sposobności, którą dała mu legalnie zawiązana współpraca z M. R., a w związku z którą dla łatwego i pokaźnego zarobku w istocie nadużył zaufania, którym został obdarzony, nie może uchodzić za karę niewspółmiernie rażąco surową. Nie można bowiem zapominać o wadze obowiązków, których naruszenie się z tym wiązało. Na pewno kary te nie przekraczają stopnia winy oskarżonego oraz stopnia społecznej szkodliwości przypisanego mu czynu, determinowanego również wysokością wyrządzonej szkody. Poza tym uwzględniają należycie dotychczasową linię życia oskarżonego, w tym okoliczności z życia prywatnego i zawodowego, którymi się szczyci, choć nie można też zapominać, że ma w dorobku również skazanie za umyślne przestępstwo z ustawy o rachunkowości polegające na niezłożeniu w terminie sprawozdania finansowego. Orzeczona kara nie jest również przesadzoną reakcją dla uzyskania zapobiegawczego efektu zarówno w stosunku do oskarżonego, jak i społeczeństwa. Nie można bowiem zapominać, że kara ma także kształtować świadomość prawną w społeczeństwie, a więc być też sygnałem dla wszystkich tych, którzy gotowi byłiby naśladować uczynek oskarżonego.

Wysokość stawki dziennej określona na poziomie 100 złotych uwzględnia z kolei możliwości płatnicze oskarżonego determinowane jego statusem majątkowym, rodzinnym i zawodowym.

Na akceptację instancji odwoławczej zasługiwać musiało również nałożenie na oskarżonego obowiązku naprawienia szkody na podstawie art. 46 § 1 kk. Jego orzeczenie wobec terminowo złożonego wniosku przez pokrzywdzonego (...) S.A. (zob. art. 49a kpk w brzmieniu obowiązującym od 1 lipca 2015 r. w zw. z art. 27 i art. 36 pkt 3 ustawy z dnia 27 września 2013 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw) i nie zrekompensowania dotychczas wyrządzonej szkody temu podmiotowi w zakresie zasądzonej kwoty było przecież obligatoryjnym. (...) S.A. ze sprzedaży wierzytelności wynikającej z umowy łączącej ten podmiot z M. R., a opiewającej na kwotę 531.206,37 złotych, uzyskała jedynie zaspokojenie swego roszczenia na poziomie 65.000 złotych. Tym samym w pozostałym zakresie szkoda poniesiona przez ten podmiot na skutek nienależnie wypłaconych M. R. prowizji, w której zawierała się również szkoda wyrządzona przez oskarżonego przypisanym przestępstwem, nie została w żaden sposób naprawiona. Sąd Rejonowy nie obrazził przy tym art. 415 § 1 zd. 2 kpk, który stanowi, że nawiązki na rzecz pokrzywdzonego, obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę nie orzeka się, jeżeli roszczenie wynikające z popełnienia przestępstwa jest przedmiotem innego postępowania albo o roszczeniu tym prawomocnie orzeczono. Wbrew wywodom apelujących nie było w okolicznościach sprawy podstaw do zastosowania tego przepisu. O roszczeniu (...) S.A. (obecnie w obrocie występującego pod firmą (...) S.A.) względem oskarżonego wynikającym z przypisanego oskarżonemu przestępstwa, stanowiącego w prawie cywilnym jako delikt jedno ze źródło zobowiązania cywilno-prawnego (art. 415 § 1 kc i n.), odrębne od umowy, prawomocnie nie orzeczono w innym postępowaniu, jak i nie toczy się o nie żadne postępowanie, co zdają się też w zasadzie przyznawać skarżący, skoro formalnie powoływali się na przedmiot i wynik postępowania cywilnego w sprawie X GC 260/14 Sądu Okręgowego we Wrocławiu. Zakończyło się ugodą zawartą pomiędzy (...) Sp. z o. o., a M. R., w której ten zobowiązywał się do zapłaty na rzecz nabywcy wierzytelności w kwocie 531.206,37 złotych wynikającej z umowy agencyjnej z dnia 18 kwietnia 2012 r. zawartej przez (...) S.A. z tym mężczyzną, części należności wynikającej z nienależytego niewykonania rzeczowej umowy, a to łącznie kwoty 53.120,64 złotych, gdy tymczasem szkoda, do zrekompensowania której ma doprowadzić rozstrzygnięcie oparte o art. 46 § 1 kk ma swe źródło nie w umowie, lecz w delikcie (czynie niedozwolonym). Wprawdzie słowo „roszczenie”, o którym mowa w art. 415 § 1 zd. 2 kpk, nie zostało zdefiniowane, nie mniej należy przyjąć, że chodzi tu o postać prawa podmiotowego funkcjonującego w obrębie szeroko rozumianego prawa cywilnego (zob. uzasadnienie postanowienia SN z 15 maja 2012 r., IV KK 411/11, OSNKW 2012/10/104). Według nauki prawa, „roszczenie” polega na tym, że „uprawniony może od konkretnej osoby żądać konkretnego zachowania się” (zob. A. Wolter: Prawo cywilne, Warszawa 1972, s. 115). Treścią „roszczenia”, a zarazem powinnego zachowania się,

może być czynienie, zaniechanie lub znoszenie (zob. System prawa cywilnego pod red. M. Safjana, Warszawa 2007, tom I, s. 707). Ma też ono każdorazowo swe źródło w konkretnym zdarzeniu. Stąd przyjmuje się, iż tzw. klauzula antykumulacyjna nie obejmuje roszczeń wynikających z czynności cywilnoprawnych poprzedzających popełnienie przestępstwa, czyli roszczeń nie pochodzących z czynów niedozwolonych (zob. postanowienie SN z 13 lutego 2014 r., V KK 238/13, OSNKW 2014/7/55). Poza tym dla swego zastosowania wymaga zarówno tożsamości przedmiotowej, jak i tożsamości podmiotowej, co oznacza, iż obowiązuje ona tylko wtedy, kiedy w innym postępowaniu rozstrzygnięto już, bądź zainicjowano postępowanie odnośnie tego samego roszczenia tej samej osoby bądź podmiotu (zob. wyrok SA w Katowicach z 29 maja 2013 r., II AKa 6212, LEX nr 1331015; wyrok SA w Białymstoku z 26 czerwca 2013 r., II AKa 108/13, LEX nr 1350347). Wskazana tożsamość jest swoistym ograniczeniem klauzuli antykumulacyjnej, pozwalającym na jej stosowanie, a więc na wyłączenie możliwości nałożenia obowiązku naprawienia szkody lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz nawiązki, jedynie w takich sytuacjach, kiedy doszło już do prawomocnego rozstrzygnięcia o roszczeniu bądź w przedmiocie tego roszczenia toczy się postępowanie, ale pomiędzy tymi samymi stronami. Poza tym pamiętać trzeba, że klauzula antykumulacyjna nie jest warunkowana toczeniem się jakiegokolwiek innego postępowania albo też prawomocnym rozstrzygnięciem wydanym przez każdy uprawniony przez ustawę organ i to nawet niezależnie od tego, czy zachowana została tożsamość przedmiotowa (ta sama szkoda) i podmiotowa (ta sama osoba). Jej celem jest przecież jedynie minimalizowanie ryzyka powstania dwóch lub więcej tytułów egzekucyjnych bazujących na tej samej szkodzie (i krzywdzie), a przez to ochrona oskarżonego przed koniecznością obrony za pomocą powództw przeciwegzekucyjnych (zob. uzasadnienie do projektu noweli Kodeksu postępowania karnego z dnia 10 stycznia 2003 r., Sejm IV kadencji, druk nr 182).

W kontekście powyższego jedynie budzić wątpliwość może uczynienie odpowiedzialności majątkowej oskarżonego solidarną w zakresie kwoty 50.000 złotych z odpowiedzialnością M. R. określoną w przywołanej ugodzie, kiedy ani z ustawy, jak też czynności prawnej taka solidarność nie wynika (zob. art. 369 kc). Zauważenia wymaga, iż odpowiedzialność deliktowa M. R. formalnie nie została stwierdzoną, a ugoda była wynikiem sporu sądowego, którego podstawą było nienależyte wykonanie umowy. Z kolei źródłem odpowiedzialności oskarżonego względem (...) S.A. nie mogła być umowa. Poza tym z objętej ugodą kwoty trochę ponad 50.000 złotych M. R. miał już uiścić na rzecz swego wierzyciela kwotę 25.000 złotych. Nie mniej jakakolwiek ingerencja w wyrok w tym zakresie nie byłaby jednak możliwa, gdyż prowadziłaby do pogorszenia sytuacji oskarżonego, zatem byłaby niedopuszczalną w myśl art. 434 § 1 kpk. Z istoty solidarności wynika bowiem, iż zapłata kwoty 50.000 złotych przez M. R. zwolni oskarżonego w takim zakresie z długu względem beneficjenta obowiązku naprawienia szkody (zob. art. 366 § 1 kc). Natomiast bez zastrzeżenia owej solidarnej odpowiedzialności w każdym przypadku beneficjent obowiązku naprawienia szkody mógłby się domagać od oskarżonego zapłaty pełnej zasądzonej od niego kwoty.

Jednocześnie za prawidłowe uchodzić musiało ustalenie wysokości szkody, która podlega jeszcze zrekompensowaniu w/w pokrzywdzonemu. W tym aspekcie zgodzić się trzeba z Sądem Rejonowym po pierwsze w tym, że wyrządzona przestępstwem szkoda (...)A. odpowiadała akurat wysokości wypłaconej przez ten podmiot prowizji M. R. na podstawie przedmiotowych trzydziestu trzech wniosków, które miały stać się podstawą rzekomo zawartych umów ubezpieczenia na życie z funduszem kapitałowym (...). W takim konkretnie zakresie majątek tego podmiotu uprzednio powiększony na podstawie transferów ze strony (...) S.A., których źródłem była umowa łącząca oba te podmioty, został potem pomniejszony w następstwie przestępnego działania oskarżonego, które jedynie pozorowało wykonanie umowy łączącej M. R. ze spółką (...)S.A. mającej być podstawą owego zubożenia. Profity uzyskane przez (...) S.A. na podstawie nieobjętych postępowaniem wniosków ubezpieczeniowych, jak też wielkość umorzenia do kwoty 513.342,65 złotych długu tej spółce przez (...) S.A. wynikłego z konieczności zwrotu otrzymanych prowizji i to nie tylko na podstawie trzydziestu trzech przedmiotowych wniosków, w żadnym jednak razie tego uszczerbku nie mogły pomniejszać, a do tego w istocie sprowadzał się obszerny wywód wsparty stosownymi rachunkami, który oskarżonego doprowadził do wyliczenia szkody co najwyżej na poziomie 11.547,83 złotych.

Bez zastrzeżeń odniósł się też Sąd Okręgowy do nałożonego na oskarżonego zakazu wykonywania zawodu agenta ubezpieczeniowego na okres 3 lat. Dalsze wykonywanie przez niego tego zawodu ze względu na okoliczności popełnienia przypisanego przestępstwa rzeczywiście słusznie postrzegał Sąd Rejonowy jako zagrażające istotnym

dobrom chronionym prawem. Do takich dóbr niewątpliwie należy choćby cudze mienie. Nie daje oskarżony bowiem gwarancji rzetelnego wywiązywania się z obowiązków będących istotą wspomnianego zawodu, do istoty którego należy sumienne przestrzeganie reguł mających zapewnić ochronę interesów uczestników rynku ubezpieczeniowego. Predyspozycje i postawa etyczna, nawet jeśli ujawnione przed laty w związku ze sposobem i okolicznościami popełnienia przypisanego czynu, w szczególności z perspektywy już tylko świadomego wykorzystania dla zarobku nieautentycznej dokumentacji dla stworzenia pozorów dopełnienia wymogów zawarcia umów ubezpieczenia, jak najbardziej realnym i obecnie nakazywały uznać wspomniane zagrożenie. Inaczej rzecz ujmując, przez sam fakt popełnienia przestępstwa oskarżony dowiódł, że nie ma należytych kwalifikacji moralnych do wykonywania zawodu agenta ubezpieczeniowego. Przez to z kolei istnieje przynajmniej niebezpieczeństwo, że okazany brak predyspozycji do wykonywania tego zawodu może w przyszłości skutkować niewłaściwym jego wykonywaniem i w konsekwencji szkodami dla dóbr prawnych. Nie wynika jednak z tego rozstrzygnięcia o środku karnym zakaz prowadzenia przez oskarżonego jakiejkolwiek działalności gospodarczej. Jednocześnie nie jest tak, że w każdym przypadku brak jest podstaw do orzeczenia na podstawie art. 41 § 1 kk zakazu wykonywania określonego zawodu w sytuacji, gdy oskarżony dopuszczając się przypisanego mu czynu nie wykonywał danego zawodu. Oczywiście byłoby tak, gdyby przesłanką jego orzeczenia miało być nadużycie wykonywanego zawodu, które wyraża się w popełnieniu umyślnego przestępstwa świadczącego, że sprawca wykorzystał wykonywany zawód dla popełnienia owego przestępstwa. Tylko wówczas musi istnieć związek pomiędzy wykonywanym przez oskarżonego zawodem, a popełnionym przestępstwem i orzeczonym zakazem. (zob. wyrok SN z 1 lutego 1989 r., V KRN 300/88, OSP 1990 r., Nr 7, poz. 277; uzasadnienie wyroku SA w Łodzi z dnia 27 listopada 2013 r., II AKa 65/13, Prok. i Pr. 2016/12, s. 180 i n). W zwrocie „dalsze wykonywanie zawodu zagraża istotnym dobrom chronionym prawem” tak ścisłego powiązania nie sposób się już doszukać. Zatem do orzeczenia środka karnego z art. 41 § 1 kk na podstawie tej przesłanki wystarczy istnienie jakiejkolwiek relacji pomiędzy przestępstwem popełnionym przez oskarżonego, a określonym zawodem. W rozpatrywanym przypadku niewątpliwie ona występuje, jeśli uwzględni się, że oskarżony w istocie miał faktycznie zastępować M. R. w kluczowych czynnościach zastrzeżonych do wyłącznej kompetencji agenta ubezpieczeniowego.

Nie stwierdzając natomiast innych uchybień, w szczególności takich, które z urzędu należałoby uwzględnić niezależnie od granic zaskarżenia i podniesionych zarzutów oraz ich wpływu na treść orzeczenia, Sąd odwoławczy zaskarżony wyrok utrzymał w mocy.

Rozstrzygnięcie o kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze uzasadniał art. 636 § 1 kpk.